

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: samedi 28 février 2004 16:16

À: Piotr Dmochowski

Objet: 28.2.2004

Warszawa: sobota, 28 lutego 2004

Rzeczywiście nie spostrzegłem tych dwóch f w nazwisku Knopff, ale pod hasłem Knopff też nic nie znalazłem, ale znalazłem pod hasłem, które podałeś dopiero teraz i w nawiasie: Khnopff, czyli i Ty nie byłeś bez winy. Nie oceniam malarstwa pod kątem wylizane nie wylizane i doskonale o tym wiesz, ale nie wiem czemu piszesz tak jakbyś o tym nie wiedział. Tobie podoba się Neumann, a mnie nie tyle się nie podoba, ile jest mi obojętny i nie odróżniam go od setek innych. Czy to usprawiedliwia twierdzenie, że jeden ma prawo pouczenia drugiego, bo jest „lepszy” w widzeniu sztuki? Ja Cię nie pouczałem, a tylko powiedziałem co sam odczuwam. Ty też na pewno nie zauważysz szeregu rzeczy, które ja zauważam i cenię. Ja z tego powodu nie robię Ci ani wymówek ani nie wymyślam uogólnień, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

A propos poprzedniej lekcji jak właściwie żyć, wydawać pieniądze i być szczęśliwym w której pouczałeś „koczującą na śmietniku” istotę o równie „pokręconej psychice” jak ja (Twoje określenia), zasięgałem telefonicznej porady kilku dealerów mieszkań ogłaszających się w internecie, oraz u notariusza, który załatwiał sprawę moich transakcji. O ile prawidłowo podałeś metraż, lokalizację i typ budownictwa, to cena mieszkania takiego jakie nabyła pani Zawa Cywińska, zamyka się w Warszawie w widełkach pomiędzy 3 miliony złotych, a 4 miliony złotych, najczęściej pojawiała się cena 3.600.000 zł.

Ponadto należy liczyć się z dwoma podatkami: od nabycia praw majątkowych i podatku od pochodzenia pieniędzy, za które kupuję, bo przecież mam wyłącznie czarne pieniądze. Dochodziło by więc łącznie jeszcze około 2 miliony złotych.

Urządzenie, adaptacja, meble specjalistyczne typu regały na obrazy, sztalugi et c to jakie 300.000 złotych. W sumie po dzisiejszym kursie daje około 1.600.000.- dolarów (jeden milion, sześćset tysięcy dolarów). Jeśli sprzedaję jeden obraz po cenie ca 5.000 dolarów, a nawet 5.000 Euro, to potrzebowałbym sprzedać nie 50 (jak początkowo pisałem) lecz 320 obrazów i w tym celu je posiadać, co było by mi łatwiej osiągnąć, gdybym malował tak szybko jak Neumann ale tak nie maluję. Pomijam też drobną kwestię: gdzie znalazłbym aż tylu kupców? Tak więc Caro Amigo: tyle właśnie warte są Twoje rady i całe Twoje gadanie, którym pouczasz faceta o „chorej psychice” (Twoje określenie) jak być młodym, pięknym, zdrowym i bogatym. Oczywiście to wszystko co mi doradzasz i tak jest mi obce, bo akurat luksus jest czymś za czym nigdy nie przepadałem i gdybym był nawet Bill Gatesem, to nie jeździł bym RollsRoycem, bo bardziej wolę wozy ładne niż drogie i prestiżowe, a poza tym nie lubię się wyróżniać i nie nosił na ręce zegarka Patek Philippe zdobionego brylantami lecz zwykłe Casio.

Zdzisław